

# W CIENIU HOLOCAUSTU

## ODRODZENIE SPOŁECZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W ŁÓDZKIM PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

**Łódź była do 1939 r. jednym z największych skupisk ludności żydowskiej na kontynencie europejskim. Według szacunków demografów w przededniu II wojny światowej mieszkało tu około 233 tys. Żydów, co stanowiło blisko 35 proc. ogółu mieszkańców miasta. Społeczności żydowskie liczne były również w miastach i miasteczkach łódzkiego okręgu przemysłowego.**

W Pabianicach liczba Żydów sięgała 10 tys. osób, tylko nieco mniejsza była w Zdunskiej Woli. W takich miastach jak Aleksandrów Łódzki, Bełchatów, Brzeziny, Ozorków, Wieluń i Zgierz oscylowała między 4 a 6 tys. W Brzezinach, Bełchatowie i Łasku odsetek ludności żydowskiej przekraczał 40 proc. ludności<sup>1</sup>. Ogółem w regionie łódzkim na krótko przed wybuchem wojny zamieszkiwało około 360 tys. Żydów.

Żydzi łódzcy byli społecznością nie tylko prężną demograficznie, ale również bardzo aktywną na polu ekonomicznym i społecznym. Wśród największych przemysłowców i kupców „ziemi obiecanej” było bardzo wielu Żydów. Ich udział był znaczny również w grupie średnich przedsiębiorców oraz drobnych rzemieślników i kupców. To oni nadawali niektórym dzielnicom Łodzi – zwłaszcza Bałutom – specyficzny charakter i koloryt.

### Tragedia łódzkich Żydów

Wybuch wojny 1 września 1939 r. otworzył w dziejach łódzkich Żydów najtragiczniejszy okres. Prześladowania mniejszości żydowskiej zaczęły się natychmiast po zajęciu miasta przez Wehrmacht. Pozbawiono Żydów wszelkich praw, atakowano na ulicach i w domach, zmuszano do przymusowych, często upokarzających robót. Zaczęło się rugowanie ludności żydowskiej z życia gospodarczego, konfiskaty majątku i oszczędności, wyrzucanie z lepszych mieszkań, co było okazją do grabieży mienia. Wielu Żydów, zwłaszcza przedstawicieli inteligencji, padło ofiarą aresztowań a potem masowych egzekucji w podłódzkich lasach. Efektem nasilających się z każdym dniem prześladowań była fala migracji łódzkich Żydów. Szacuje się, że w wyniku ucieczek i wysiedleń w okresie od początku wojny do stycznia 1940 r. liczba ludności żydowskiej w Łodzi zmniejszyła się o blisko 77 tys. osób.

Zdecydowana większość Żydów pozostała jednak w Łodzi i w początkach 1940 r. została uwięziona na terenie getta utworzonego przez Niemców w północnej części miasta. Na obszarze nieco ponad 4 km kw. stłoczono około 160 tys. Żydów. W roku następnym do łódzkiego getta deportowano 20 tys. Żydów z Niemiec, Austrii, Czech i Luksemburga, a wiosną i latem 1942 r. ponad 15 tys. Żydów z gett prowincjonalnych rejencji łódzkiej. W maju 1940 r. getto ściśle odizolowano od „aryjskiej” części miasta, co bardzo utrudniło częste dotąd kontakty ludności żydowskiej z Polakami i poważnie ograniczyło ucieczki na wschód. Z woli oku-

<sup>1</sup> J. Wróbel, *Przemiany ludnościowe spowodowane polityką okupanta hitlerowskiego w tzw. rejencji łódzkiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1987, s. 32–33, tab. 8.

panta powstał w getcie łódzkim samorząd żydowski pod przewodnictwem Chaima Mordechaja Rumkowskiego. Samorząd miał wprowadzić szeroki zakres kompetencji, ale poddany ścisłemu nadzorowi Niemców, zmuszony był wielokrotnie podejmować decyzje sprzeczne z interesem ludności żydowskiej. Wraz z zamknięciem getta proces zagłady łódzkich Żydów uległ dramatycznemu przyspieszeniu. W żydowskiej dzielnicy zapanował głód, zimą brakowało opatu, nie było lekarstw, co musiało szybko doprowadzić do wzrostu umieralności. Tylko w 1942 r. zmarło w łódzkim getcie 18 tys., a w całym okresie okupacji ponad 46 tys. osób<sup>2</sup>.

W styczniu 1942 r. rozpoczęły się deportacje do obozu zagłady w Chełmnie n. Nerem. We wrześniu tegoż roku Niemcy wywieźli tam z łódzkiego getta wszystkie dzieci i starców. Ta barbarzyńska deportacja, prowadzona z wyjątkowym okrucieństwem, zredukowała liczbę Żydów w getcie do niespełna 90 tys. osób. Odtąd Litzmannstadt Ghetto stało się wielkim obozem pracy, gdzie cała ludność wprzęgnięta została do robót na rzecz gospodarki Rzeszy. Wydawało się, że przynajmniej ci Żydzi, z racji ich użyteczności dla gospodarki wojennej, ocalać życie. Jeszcze w maju 1944 r. w Łodzi przebywało 76 tys. Żydów, którzy z niecierpliwością oczekiwali na nadejście wojsk sowieckich<sup>3</sup>. Niestety, ich nadzieje nie spełniły się. W związku z wybuchem Powstania Warszawskiego, latem 1944 r. ofensywa sowiecka zatrzymała się na linii Wisły, co dało Niemcom czas na przeprowadzenie ostatniej akcji deportacyjnej. Żydów łódzkich wywożono głównie do obozu w Oświęcimiu, gdzie większość natychmiast zgładzono. W Łodzi zostało tylko liczące około 800 osób Aufräumungskommando składające się z Żydów przeznaczonych do porządkowania terenu getta. Tylko oni doczekali wyzwolenia miasta w styczniu 1945 r.

## Powojenne powroty i migracje

Chociaż ogromna większość Żydów łódzkich została zamordowana przez Niemców, po wojnie Łódź ponownie stała się jednym z najważniejszych centrów życia społeczno-kulturalnego i politycznego tej mniejszości narodowej. Zdecydowało o tym kilka czynników, z których najważniejszym było ocalenie z zagłady stosunkowo znacznej, kilkunastotysięcznej grupy Żydów z regionu łódzkiego. Do Łodzi, która w początkach 1945 r. była największym i do tego stosunkowo najmniej zniszczonym miastem Polski, powracali łodzianie żydowskiego pochodzenia, którzy przeżyli wojnę w Związku Sowieckim lub zdołali przetrwać do wyzwolenia w niemieckich obozach koncentracyjnych. Wracali również ci nieliczni, którzy ukrywali się na ziemiach polskich. Poza rodowitymi łodzianami do miasta przybywali też Żydzi poprzednio zamieszkujący w okolicznych miasteczkach lub w innych regionach Polski. W Łodzi pojawili się nawet Żydzi pochodzący z Kresów Wschodnich, którzy w ramach repatriacji wracali ze Związku Sowieckiego.

Według prawdopodobnie niepełnych danych Wydziału Statystycznego Zarządu Miejskiego w Łodzi, w marcu 1945 r. obliczano liczbę Żydów na zaledwie 1000 osób. W końcu maja 1945 r. w mieście przebywało ich już 6336, co stanowiło 1,5 proc. ogółu mieszkańców. W następnych miesiącach liczba Żydów nadal szybko wzrastała, do 8979 w październiku i 10 663 w grudniu 1945 r. W kolejnym roku tempo wzrostu było również znaczne, głównie na skutek akcji repatriacyjnej ze Związku Sowieckiego. W lipcu 1946 r. liczba Żydów łódzkich, według danych komórek statystycznych samorządu łódzkiego, nieznacznie

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 108, 174.

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Zarząd Miasta Łodzi (dalej: ZMŁ), Wydział Statystyczny 1945–1949, 234/3.

przekroczyła 18 tys. osób. W świetle ostatniego zestawienia statystyki narodowościowej na 1 lutego 1947 r. w Łodzi mieszkało 13 269 osób deklarujących narodowość żydowską<sup>4</sup>.

Znacznie większe liczby Żydów w Łodzi wykazywała ewidencja Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego. Jesienią 1945 r. szacował on liczbę Żydów na ponad 30 tys. osób. Podobne dane w odniesieniu do połowy 1946 r. podawali żydowscy działacze Polskiej Partii Robotniczej. Te znaczne różnice pomiędzy szacunkami Zarządu Miejskiego i WKŻ wynikały z dużego natężenia migracji Żydów do miasta i z miasta; stanowiły również konsekwencję charakterystycznego zjawiska, jakim było rejestrowanie się osób żydowskiego pochodzenia w WKŻ, a jednocześnie deklarowanie przez nie wobec urzędników miejskich narodowości polskiej, a nie żydowskiej. Jak się wydaje, najbliższa stanu faktycznego będzie liczba 24–27 tys. Żydów przebywających w Łodzi w końcu 1945 r.<sup>5</sup>

Według danych WKŻ w Łodzi z końca 1945 r. około połowy zarejestrowanych Żydów to ludzie powracający z obozów koncentracyjnych, a 25 proc. – osoby przybyłe z terytorium ZSRS w ramach repatriacji. Pozostali to Żydzi, którzy przeżyli wojnę, ukrywając się wśród Polaków lub w leśnych kryjówkach oraz działający w oddziałach partyzanckich. Tylko około 2 proc. stanowili Żydzi przybyli na teren Łódzkiego w szeregach Wojska Polskiego<sup>6</sup>.

### Organizowanie się społeczności żydowskiej

Żydzi zamieszkali w Łodzi w 1945 r. to garstka, jeśli porównać ich liczbę z potencjałem demograficznym tej mniejszości w okresie przedwojennym. Na tyle jednak duża, aby możliwa była odbudowa życia społeczno-politycznego i kulturalnego prawie we wszystkich jego formach i przejawach.

Życie organizacyjne Żydów łódzkich koncentrowało się w Wojewódzkim Komitecie Żydowskim w Łodzi, który był lokalnym oddziałem powstałego jesienią 1944 r. w Lublinie Centralnego Komitetu Żydów w Polsce. Na czele WKŻ stanął Michał Mirski (Hersz Tabacznik). Dominującą pozycję w komitecie zajęli od początku komuniści. Frakcja PPR miała największą liczbę członków w plenum WKŻ, jej działaczem był również Mirski. Swoich reprezentantów miały także inne, głównie lewicowe partie żydowskie, w tym Ogólnożydowska Partia Robotnicza „Bund”, Zjednoczenie Syjonistów-Demokratów „Ichud”, Poalej Syjon-Lewica, Poalej Syjon-Prawica, Haszomer Hacair i Hitachdut.

Główną dziedziną aktywności WKŻ była szeroko rozumiana działalność opiekuńcza, szczególnie istotna w pierwszym okresie po wojnie, gdyż Żydzi, którzy przeżyli okupację, byli na ogół w złej kondycji fizycznej i psychicznej oraz w fatalnej sytuacji materialnej. Przyznawano zapomogi pieniężne, przydzielano talony żywnościowe, rozdawano odzież, obuwie i niezbędne przedmioty codziennego użytku, organizowano jadłodajnie i punkty dożywiania. Uruchamiano również pierwsze placówki opiekuńcze. Powstały trzy przedszkola, wzorowo prowadzony Dom Dziecka na Helenówku oraz bursa, zwana później Domem Pracującej Młodzieży im. J. Lewartowskiego. Dużą wagę przywiązywano do opieki medycznej nad ludnością żydowską. W 1946 r. reaktywowano Towarzystwo Opieki Zdrowotnej Ludności Żydowskiej, grupujące wielu znanych lekarzy. Jego centrala w latach 1946–1948 mieściła się w Łodzi<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> *Ibidem*, 102/3; *ibidem*, 233/3, Struktura narodowościowa Łodzi w 1945 r.; L. Olejnik, *Łódź wielonarodowa w pierwszych latach po II wojnie światowej*, „Rocznik Łódzki” 1998, t. XLV, s. 185–186, 196.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 196.

<sup>6</sup> M. Grynberg, *Żydowskie spółdzielnie pracy w Polsce w latach 1945–1949*, Warszawa 1986, s. 18.

<sup>7</sup> L. Olejnik, *Spółczesność żydowska w Łodzi w latach 1945–1950. Zarys problemu*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1997, t. 60, s. 129–131.

Bujnie rozwijało się życie społeczno-kulturalne żydowskiej społeczności. Już w kwietniu 1945 r. zaczęto wydawać w Łodzi pierwszy periodyk w języku jidysz „Dos Naje Lebn”, z czasem powstało ich znacznie więcej. Ogółem w latach 1945–1949 ukazywało się w Łodzi ponad 20 tytułów prasy żydowskiej publikowanej w językach jidysz, polskim i hebrajskim, ponadto wydawano liczne biuletyny i jednodniówki. Do ich obsługi powstała nawet Żydowska Agencja Prasowa.

Łódź stała się ważnym ośrodkiem wydawniczym. Wydawnictwo Idisze Buch w ramach serii Biblioteki Żydowskiej opublikowało wiele wartościowych pozycji literatury żydowskiej, głównie współczesnej. Środowisko żydowskich dziennikarzy i literatów było na tyle duże i prężne, że powołało do życia Związek Literatów i Dziennikarzy Żydowskich, na czele którego stanął Bernard Mark. Związek organizował zebrania dyskusyjne, odczyty, wieczory literackie i akademie. Prężne było również środowisko artystów plastyków pochodzenia żydowskiego. Utworzyli oni spółdzielnię artystyczno-malarską „Sztuka”, która służyła nie tylko celom zarobkowym, lecz także prowadziła działalność edukacyjną.

Fenomenem była żydowska spółdzielnia filmowa „Kinor” związana z państwowym przedsiębiorstwem „Film Polski”. Jej dziełem było kilka filmów krótkometrażowych ukazujących życie społeczności żydowskiej w Łodzi. Pojawiała się w nich także tematyka związana z Palestyną. Z licznego grona twórców filmowych działających w Łodzi wymienić można Natana Grossa, Izaaka i Saula Goskindów oraz Adolfa i Władysława Forbertów.

Po wojnie odrodziło się w Łodzi żydowskie życie teatralne. Już w pierwszych miesiącach po zakończeniu okupacji niemieckiej w ramach Wydziału Kultury WKZ utworzono studio dramatyczne założone przez ocalałych z getta aktorów. Prawdziwy teatr powstał w sierpniu 1946 r., a jego kierownikiem artystycznym był Mojżesz Lipman. W Łódzkim Teatrze Żydowskim występowali m.in. Chana Białkiewicz, Ida Kamińska, Nadia Kareni, Moris Send, Lea Zilberman<sup>8</sup>.

Spore osiągnięcia zanotowano również w dziedzinie oświatowej. W Łodzi w pierwszych latach po wojnie działały dwie szkoły żydowskie. Pierwsza z nich, imienia żydowskiego poety I.L. Pereca, początkowo realizowała program szkoły powszechnej, później rozszerzyła swój profil o klasy licealne. Bardzo szybko szkoła ta zdobyła renomę i była uważana za najlepszą żydowską placówkę oświatową w skali całego kraju. Działała też druga szkoła z hebrajskim językiem wykładowym, niemająca zezwolenia władz, które jednak milcząco ją tolerowały. Ucząca się tam młodzież przygotowywana była do emigracji do Palestyny.

W powojennej Polsce nie było warunków do odrodzenia tradycyjnej struktury zawodowej ludności żydowskiej. Gospodarka rynkowa zastępowana była planową gospodarką wzorowaną coraz bardziej na rozwiązaniach sowieckich. Prowadziło to siłą rzeczy do postępującego z biegiem czasu ograniczenia sfer działalności gospodarczej polskich Żydów. O przemianach struktury zatrudnienia ludności żydowskiej decydowały również względy ideologiczne. Władze komunistyczne pragnęły doprowadzić do wprzęgnięcia Żydów w ramy gospodarki „socjalistycznej” i w tym celu dążyły do tak zwanej produktywizacji Żydów. Jej narzędziem były przede wszystkim spółdzielnie pracy. Pierwsze powstały już wiosną 1945 r. i specjalizowały się głównie w działalności usługowo-produkcyjnej.

## Stereotypy i protesty

Satysfakcję działacze żydowskich z faktu, że w Łodzi znowu rozkwitało zorganizowane życie tej społeczności, mącił odradzający się antysemityzm. Nie przejawiał się on w Łódz-

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 138–141.

kiem tak drastycznie jak w okresie międzywojennym, ale w poważnym stopniu rzutował na nastroje ludności żydowskiej i stosunki polsko-żydowskie.

Jednym z przejawów odżywiających antyżydowskich stereotypów były opinie i plotki krążące w Łodzi, miasteczkach regionu i na terenach wiejskich. Przede wszystkim upowszechniała się opinia o wyjątkowym uprzywilejowaniu Żydów. Mieli oni jakoby korzystać z wyjątkowo wysokich zapomóg finansowych i otrzymywali większe niż Polacy przydziały deficytowych towarów i produktów żywnościowych. Drażniło to ludzi borykających się z biedą i brakiem najpotrzebniejszych towarów, tym bardziej że coraz więcej zwolenników zdobywała teza o jakoby wrodzonej niechęci Żydów do produktywnej pracy. Według niej wielu Żydów w ogóle nie pracowało, a jeśli już decydowali się na zatrudnienie w fabrykach i instytucjach, to tylko na kierowniczych stanowiskach. Obracać się to miało przeciwko Polakom, których rzekomo usuwano z lepszych posad, aby stworzyć miejsce pracy dla Żydów. Podnoszono ponadto, że Żydzi w sposób wyjątkowo gorliwy i ostentacyjny popierają władzę komunistyczną i gotowi są do wszelkich działań, aby pognębić Polaków krytycznych i wrogo nastawionych wobec rządu<sup>9</sup>. Właśnie dlatego – głośno plotki – tak wielu Żydów miało wstępować do organów bezpieczeństwa i sądownictwa.

Przykładów antyżydowskich w swej wymowie plotek i opinii dostarczają raporty i sprawozdania władz partyjnych i bezpieki. W Aleksandrowie Łódzkim rozchodziły się wieści, jakoby dzieci żydowskie miały większe przydziały mleka niż ich polscy rówieśnicy, a powracający z obozów Żydzi otrzymywali zapomogi w wysokości 7 tys. zł, podczas gdy Polacy musieli zadowolić się kwotą 500 zł. Z kolei w Radomsku latem 1946 r. rozpowszechniana była plotka, że do miasta przybędzie 10 tys. Żydów, którzy zajmą mieszkania Polaków. W Piotrkowie Trybunalskim część ludności wzburzyła plotka, jakoby Żydzi obrzucili granatami polskie dzieci przebywające na koloniach<sup>10</sup>.

O antysemitycznych nastrojach Polaków w Łodzi informowały tajne raporty funkcjonariuszy NKWD oddelegowanych do pracy w Polsce. Jeden z nich, pochodzący z końca września 1945 r., dotyczył strajku w wielkiej fabryce włókienniczej Geyera. Przyczyną strajku miało być mianowanie nowego dyrektora technicznego, „na temat którego wrogie elementy rozpuściły pogłoski, że jest Żydem”. W rozładowanie konfliktu włączyli się działacze zakładowego komitetu PPR i związków zawodowych, którzy wyjaśnili robotnikom, że dyrektor nie jest Żydem, ale Polakiem, co podobno skłoniło robotników do powrotu do pracy. W tym samym dokumencie wspomniano jeszcze o kilku innych strajkach w fabrykach województwa łódzkiego. Oprócz postulatów ekonomicznych załogi robotnicze miały stawiać żądania zwolnienia Żydów ze stanowisk kierowniczych i przeniesienia ich do pracy przy maszynach. Władze uznały sytuację za na tyle poważną, że do Łodzi udali się sekretarz Komitetu Centralnego PPR Władysław Gomułka i minister przemysłu Hilary Minc<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 132; K. Lesiakowski, *Nastroje mieszkańców Łodzi i województwa łódzkiego w latach 1945–1948*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2001, t. 71, s. 125; J. Wróbel, *Aleksandrów Łódzki w latach 1945–1948* [w:] *Aleksandrów Łódzki – miasto trzech narodów*, red. J. Wróbel, Aleksandrów Łódzki 2003, s. 94–95.

<sup>10</sup> K. Lesiakowski, *Nastroje...*, s. 125–126; J. Wróbel, *Aleksandrów Łódzki...*, s. 94.

<sup>11</sup> *Telegram doradcy NKWD przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego Polski N.N. Seliwanowskiego do komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRR Ł.P. Berii o strajkach w województwie łódzkim w sierpniu–wrześniu 1945 r.*, 21 IX 1945 [w:] *NKWD i polskie podziemie. Z teczek specjalnych Józefa W. Stalina*, wyd. A.F. Noskova, A. Fitowa, Kraków b.r.w., s. 206–208.

Antysemickie podłoże miał również strajk w Łódzkiej Fabryce Nici i kilku innych dużych zakładach pracy, który rozpoczął się 11 lipca 1946 r. Robotników wzburzył artykuł zamieszczony w dzienniku „Głos Robotniczy” zawierający tekst rezolucji potępiającej inspiratorów pogromu kieleckiego. Robotnicy uznali, że nie oddaje on ich poglądów i jest manipulacją redakcji gazety. Strajk szybko ugaszono, ale w ocenie komendanta milicji atmosfera była nadal napięta, gdyż „na mieście propaganda antysemicka daje się uwidocznic”<sup>12</sup>.

### **Żydzi w aparacie ucisku**

Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy zarzuty wobec Żydów powtarzające się w krążących plotkach i oskarżeniach kierowanych pod ich adresem przez antykomunistyczne podziemie były uzasadnione. Nie ulega jednak wątpliwości, że w Łodzi bez trudu można było wówczas podać nazwiska funkcjonariuszy żydowskiego pochodzenia na wysokich stanowiskach w komunistycznym aparacie ucisku, który był szczególnie zniechęcony przez społeczeństwo polskie. W Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi, który był jednym z najgroźniejszych narzędzi represji w rękach komunistów, wysokie funkcje pełnili Leo Hochberg i Michał Salpeter (Mordko Meilech). Pierwszy był sędzią Wojskowego Sądu Okręgowego w Łodzi, a w latach 1946–1947 zastępcą szefa Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi. Drugi przybył do Łodzi w połowie 1946 r. i w późniejszym okresie również pełnił obowiązki zastępcy szefa WSR. Nazwiska obu tych ludzi figurują pod wieloma wyrokami śmierci wydanymi na żołnierzy i działaczy powojennej konspiracji<sup>13</sup>. W pamięci społeczeństwa polskiego zapisali się również prokurator wojskowy Feliks Aspis oskarżający przed WSR w wielu sprawach politycznych. Wprawdzie nie można twierdzić, że w łódzkim WSR i wojskowej prokuraturze widoczna była szczególna „nadreprezentacja” osób narodowości żydowskiej, ale sam fakt, iż zastępcami szefa WSR byli Żydzi, musiał wywoływać nieprzychylnie komentarze i reakcje. Obecność Żydów wśród sędziów i prokuratorów wojskowych była tym bardziej widoczna, że komunistyczna propaganda szeroko nagłaśniała niektóre procesy działaczy niepodległościowych przed łódzkim WSR.

Podobnie wyglądała rzecz, jeśli chodzi o urzędy bezpieczeństwa publicznego. Wprawdzie zdecydowaną większość funkcjonariuszy bezpieki stanowili rodowici Polacy, ale na kierowniczych stanowiskach, zwłaszcza w WUBP w Łodzi, znalazło się wielu Żydów, co mogło stanowić podstawę do uogólnień. Jednym z organizatorów łódzkiej bezpieki był mjr Józef Czaplicki, pełniący również funkcję kierownika Wydziału I WUBP. Wysokie funkcje zastępców szefów WUBP w Łodzi pełnili m.in. mjr Józef Krakowski, mjr Bolesław Krzywiński (Bernard Schildhaus) oraz Mieczysław Baumas. Wiele osób żydowskiego pochodzenia było na stanowiskach naczelników poszczególnych wydziałów WUBP. Szefem Wydziału Personalnego był m.in. Edward Szejnfeld, Wydziałem III, zajmującym się walką z podziemiem, kierował m.in. Aleksander Rozenblum, a Wydziałem V dowodzili m.in. Michał Jachimowicz i Aleksander Dyrdak. W Wydziale VIII główną rolę odgrywali Tomasz Lempart (Dawid Fischer) i dwoje jego zastępców: Helena Rozmaryn i Dawid Międzyrzecki. Lempart był przez pewien czas również kierownikiem cenzury wojskowej w Łodzi. Przez kilka miesięcy Wydziałem Śledczym łódzkiego WUBP kierował Leonard Wojciechowski (Jakub Szmulowicz)<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> L. Olejnik, *Spółeczność żydowska...*, s. 146; K. Lesiakowski, *Nastroje...*, s. 133.

<sup>13</sup> S. Abramowicz, *Wojskowy Sąd Rejonowy – ludzie i struktury* [w:] *Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi*, red. J. Wróbel, J. Żelazko, Warszawa 2004, s. 29–31.

<sup>14</sup> *Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego – WUds.BP w Łodzi 1945–1956*, oprac. J. Żelazko [w:] *Obsada personalna aparatu bezpieczeństwa 1945–1956*, red. K. Szwagrzyk [w druku].

Pochodzenia żydowskiego był dyrektorem Centralnej Szkoły MBP w Łodzi Mieczysław Broniatowski oraz kwatermistrz WUBP Józef Arski.

Co do materialnego uprzywilejowania Żydów, to podkreślić należy, że jako szczególnie poszkodowani w latach okupacji niemieckiej mieli prawo do korzystania z wszelkich form opieki i wsparcia materialnego oferowanych przez władze polskie. Stwierdzić trzeba ponadto, że Żydzi polscy szeroko korzystali ze znacznej pomocy materialnej American Joint Distribution Committee rozprawdanej za pośrednictwem placówek i agend Centralnego Komitetu Żydów w Polsce<sup>15</sup>. Nadchodziła również pomoc od rodzin przebywających w Stanach Zjednoczonych. Stosunkowo znaczne rozmiary pomocy otrzymywanej przez Żydów mogły więc budzić uczucia zawiści u części Polaków, którzy nie znali powodów, źródeł i okoliczności przyznania tej pomocy.

Chociaż trudno było udowodnić tezę, że Żydzi odgrywali jakąś szczególnie aktywną i złowieszczą rolę w narzucaniu Polsce sowieckiego ustroju i represjonowaniu polskich patriotów, fakt, że ich przedstawiciele zajmowali ważne stanowiska w łódzkiej bezpiecznie, sądownictwie i partii komunistycznej, wystarczał do przywołania i ugruntowania starych antysemitycznych stereotypów i mógł być wykorzystany w antykomunistycznej propagandzie podnoszącej hasło zwalczania „żydokomuny”.

### **Poglądy i działania antykomunistycznego podziemia**

Oskarżenia pod adresem Żydów padały ze strony niektórych przywódców antykomunistycznej konspiracji działającej w Łódzkiem. Sytuację w kraju oceniali oni jako nową okupację narzuconą Polsce przez wojska sowieckie przy wydatnej pomocy żydowskich komunistów. W poglądach tych znaleźć można odbicie wielu stereotypów lansowanych w przedwojennej Polsce przez większość prawicowych partii politycznych, a także – w pewnej mierze – wpływy niemieckiej propagandy antysemitycznej i antysowieckiej, cynicznie eksplloatującej zbrodnie komunistyczne na Polakach.

Charakterystyczny dla poglądów części dowódców antykomunistycznej konspiracji jest list z 12 września 1945 r. kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”, twórcy i komendanta Konspiracyjnego Wojska Polskiego, największej struktury antykomunistycznego ruchu oporu w Łódzkiem, skierowany do płk. Jana Mazurkiewicza „Radosława” w reakcji na jego deklarację o zaprzestaniu walki zbrojnej z reżimem komunistycznym. „Warszyc” zarzucał dowódcom Armii Krajowej kapitulancie w sytuacji, gdy: „w administracji państwowej jest wielka ilość osób posiadających obywatelstwo rosyjskie lub zaprzędanych ZSRR, gdy na terenach tzw. Polski stoją gęsto załogi Armii Czerwonej, a żołnierze jej grabią i gwałcą, gdy w Wojsku Polskim na różnych stanowiskach są oficerowie sowieccy lub w rażącej nieproporcjonalnej ilości Żydzi”. Sojczyński stwierdzał również, że „Żydów traktuje się jako obywateli pierwszej kategorii”, a Polaków, nawet lojalnych wobec nowych władz, „dopuszcza się jedynie do stanowisk podrzędnych i dość często traktuje się ich gorzej niż volksdeutsche”. „Warszyc” domagał się postawienia komunistom żądań, od których spełnienia uzależniał zaprzestanie walki zbrojnej. Znalazł się wśród nich postulat wypłacenia członkom AK i byłym więźniom politycznym z lat okupacji niemieckiej „podobnie jak Żydom zasiłków pieniężnych”. Domagał się również, aby powracającym Żydom zwracać jedynie majątek „będący ich imienną własnością”<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> L. Olejnik, *Spółeczność żydowska...*, s. 131.

<sup>16</sup> AIPN Łd, 137/526, t. 3, Dowody rzeczowe w sprawie Mieczysława Łukowskiego i innych, List kpt. „Wazbiw” do płk. „Radosława”, delegata Obszaru Centralnego Armii Krajowej.

W okresie przed referendum w 1946 r. Sojczyński ostrzegał specjalnymi pismami przewodniczących komisji przed uczestnictwem w fałszowaniu wyników głosowania, które miało być „jednym z najohydniejszych zamachów w szeregu tych, którymi czerwoni zaprzedańcy chcą narzucić Polsce jarzmo żydokomunistycznego ustroju i następnie podporządkować Ją całkowicie Związkowi Sowieckiemu”.

Bardzo krytyczne treści pod adresem Żydów zawarte były w odezwach i innych materiałach propagandowych silnego i bardzo aktywnego oddziału partyzanckiego Eugeniusza Kokolskiego „Groźnego”, operującego w północnej części województwa łódzkiego. Jedna z tych odezw zaczynała się od zdania: „Polacy! Czy wiecie, że tak zwany Rząd Tymczasowy składa się z żydowskich, komunistycznych i kryminalnych elementów wyrotowych, dla których dobro Polski leży na ostatnim planie, że tak zwany Rząd Tymczasowy jest na żołdzie bolszewickim [...]”. Z kolei w jednym z biuletynów publikowanych i kolportowanych przez oddział „Groźnego” wskazywano, że wrogowie Polski zawsze starali się zniszczyć religię katolicką, antykatolicki jest też „żydowsko-bolszewicki Rząd Jedności Narodowej, pozostający na usługach Stalina”. „Groźny” zapowiadał, że „Armia Krajowa wydała bezwzględny walkę bezbożniczo-żydowskiej robocie”. W listach wysyłanych do posterunków MO partyzanci zapowiadali: „Względem przekupionych sługusów żydowsko-komunistycznego Rządu Tymczasowego stosować będziemy jak najsurowsze represje, nie cofając się nawet przed karą śmierci”<sup>17</sup>.

Ocena roli Żydów-komunistów w sowietyzacji Polski prowadziła Sojczyńskiego, Kokolskiego i innych dowódców antykomunistycznej partyzantki w Łódzkiem do wniosku, że są oni wrogami Polski i należy z nimi walczyć. Znane są akty oskarżenia i wyroki wydane przez KWP na osoby narodowości żydowskiej. O spowodowanie aresztowania członków AK, co miało doprowadzić do ich zesłania w głąb Rosji, oskarżono m.in. prezydenta Częstochowy, którego określono w dokumencie KWP jako obywatela sowieckiego narodowości żydowskiej i przechrztę<sup>18</sup>.

Niestety, negatywny stosunek do Żydów nie ograniczał się tylko do propagandy i wysyłania ostrzeżeń, ale znajdował wyraz w działaniach zbrojnych. Niekiedy dochodziło do napadów i rabunków, a nawet zbrodni, których ofiarami byli Żydzi. Drastycznym przykładem są tu działania oddziału Franciszka Olszówki „Otta” operującego na południowym pograniczu województwa łódzkiego. „Otto” w sposób bezpardonowy zwalczał komunistów, ale zarazem dopuszczał się zbrodni na bezbronnej ludności niemieckiej i żydowskiej. W listopadzie 1945 r. oddział Olszówki wkroczył do Bolesławca w powiecie wieluńskim i po opanowaniu miasteczka zastrzelił mieszkającego tam Szaję Kohna, jego żonę i trzy inne osoby narodowości żydowskiej. W tym samym czasie trzech Żydów zostało zastrzelonych także w zatrzymanym przez ludzi „Otta” samochodzie jadącym z Wielunia. W kilka tygodni później oddział dowodzony przez zastępcę „Otta” zajął Lututów. I tu zamierzano zaatakować miejscowych Żydów, którzy ocaleli tylko dlatego, że nie przebywali w tym czasie w swych domach<sup>19</sup>.

Skrajny antysemityzm charakteryzował również działania oddziału Eugeniusza Kokolskiego „Groźnego”. W październiku 1945 r. partyzanci „Groźnego” zatrzymali w fol-

<sup>17</sup> AIPN Łd p[ro]f, 10/433, t. 3, *Analiza historyczna materiałów dotycząca org[anizacji] „Niepodległość” działającej po wyzwoleniu na terenie woj[ewództwa] Łódź w rejonie pow[iatów] Łęczyca i Łódź oraz częściowo na terenie powiatu Brzezińskiego i Tureckiego*, k. 4–6.

<sup>18</sup> *Ibidem*, 137/526, t. 3, Akt oskarżenia nr 1/N/6 przeciwko T.J. Wolańskiemu, prezydentowi Częstochowy i staroście grodzkiemu.

<sup>19</sup> J. Bednarek, *Oddział Franciszka Olszówki „Otta”. Z dziejów powojennej konspiracji antykomunistycznej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1(5), s. 209–210.



warku Sokołniki podoficera Wojska Polskiego i następnie rozstrzelali go, gdy okazało się, że jest Żydem. Podobny był los zatrzymanego w miejscowości Prawęcice kupca handlującego mąką. Po stwierdzeniu, że jest on Żydem, towar skonfiskowano, a jego samego wyprowadzono do lasu i rozstrzelano. Konto oddziału „Groźnego” obciąża również śmierć żołnierza narodowości żydowskiej zabitego w miejscowości Dąbrówka<sup>20</sup>. Kolejnej egzekucji dokonano 14 grudnia 1945 r., kiedy to oddział „Groźnego” w sile czterdziestu partyzantów opanował miasteczko Wartę. Na rynku z niewyjaśnionych dotąd powodów rozstrzelano dwóch Żydów<sup>21</sup>.

Trzeba stwierdzić, że niektórzy dowódcy zbrojnego podziemia w Łódzkiem zdawali sobie sprawę z faktu, że antysemityzm i ataki na Żydów szkodzą wizerunkowi podziemia antykomunistycznego. Dowódca KWP kpt. Stanisław Sojczyński nie godził się przyjmować pod swoją komendę oddziałów NSZ, gdyż ich działalność służyła za pretekst do „rozdmuchiwania kwestii antysemityzmu i używania jej jako atutu przeciw nam tak w Polsce, jak i zagranicą”<sup>22</sup>.

Pomimo drastycznych przykładów antysemickich działań „Otta” i „Groźnego” nie można oceniać całej konspiracji antykomunistycznej w Łódzkiem jako ogarniętej antysemickimi fobiami. W jej szeregach było wiele osób nie tylko nie żywiących wobec Żydów żadnych uprzedzeń, ale gotowych im pomagać w czasie okupacji, nawet ryzykując własne życie.

Antysemityą nie był na pewno jeden z przywódców Okręgu Łódzkiego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” Zbigniew Zakrzewski „Bryła”, pełniący funkcję zastępcy okręgowego prezesa i szefa wywiadu. Aresztowany przez bezpiekę, stanął przed WSR w Łodzi i w styczniu 1947 r. został skazany na karę śmierci. Z prośbą do prezydenta Bieruta o łaskę dla Zakrzewskiego wystąpiła zamieszkała w Łodzi czternastoletnia dziewczynka Bronisława Piotrowska. „Jestem z pochodzenia Żydówką – pisała. – Rodzice moi zostali zgładzeni przez Niemców w getcie w Wołominie. Miałam wówczas lat dziesięć, pozostałam sama, bez dachu nad głową i bez kawałka chleba. Zbigniew Zakrzewski opiekował się mną, wziął mnie do siebie do Rembertowa, gdzie przebywałam z jego synkiem. Utrzymywał mnie własnym kosztem i opiekował się mną jak najczulszy ojciec. [...] Zwracam się do Obywatela Prezydenta z gorącą, serdeczną i błagalną prośbą o ulaskawienie mego kochanego opiekuna i pozostawienie go przy życiu, bo po utracie rodziców był on dla mnie więcej niż ojcem. Dzięki niemu żyję i uczę się w wolnej i demokratycznej Polsce”. Niestety, prośba ta nie została uwzględniona i w grudniu 1947 r. Zakrzewski został stracony<sup>23</sup>.

Piękną kartę pomocy dla Żydów zapisały siostry Danuta i Maria Justynowe i ich matka Kazimiera, zaangażowane w działalność AK w latach wojny i powojenną konspirację. Gdy po wojnie Maria Justynowa została aresztowana i skazana za działalność antykomunistyczną przez łódzki WSR, próbowały jej pomóc siostry Sabina i Chaja Szwarcowe, którym rodzina Justynów uratowała życie podczas wojny. W 1950 r. nadeszły ze Stanów Zjednoczonych, gdzie wówczas mieszkały, notarialnie potwierdzone zaświadczenia z opisem działań Polek, które pozwoliły im wydostać się z piotrkowskiego getta. I tym razem

<sup>20</sup> AIPN Łódź, 10/433, t. 3, *Analiza historyczna...*, k. 9–10.

<sup>21</sup> J. Bednarek, „Groźny” i jego żołnierze w świetle materiałów aparatu represji. Przykład dokumentacji przez organy bezpieczeństwa państwa dziejów powojennej konspiracji niepodległościowej [mps referatu w przygotowaniu].

<sup>22</sup> AIPN Łódź, 6/43, t. 4, Pismo „Awr” do „Klimczoka”, k. 78.

<sup>23</sup> J. Żelazko, *Proces kierownictwa Okręgu Łódzkiego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi* [w:] *Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi...*, s. 47–48.

wstawiennictwo obu Żydówek na niewiele się zdało – Maria skazana została przez łódzki WSR na sześć lat więzienia<sup>24</sup>.

### Powody emigracji

Traumatyczne przeżycia Żydów, którzy ku swemu zaskoczeniu stawali po zakończeniu okupacji w obliczu odradzającego się antysemityzmu, skłaniały ich do wniosku, że w Polsce nie będą bezpieczni. Na ten brak poczucia bezpieczeństwa wpływ miały nie tylko akcje części niepodległościowej konspiracji i niechętnie Żydom nastroje szerszych środowisk ludności polskiej, ale również rozpowszechniony w okresie powojennym bandytyzm, który był istną plagą i w miastach, i na terenach wiejskich. Napady, często z użyciem broni palnej, i kradzieże były zjawiskiem bardzo częstym, co tłumaczyć można zarówno towarzyszącymi wojnie procesami demoralizacji, jak i powszechną dostępnością broni w pierwszych miesiącach po jej zakończeniu. Ofiarą złodziei i bandytów Żydzi padali chyba częściej niż reszta ludności, gdyż dla osób z marginesu społecznego byli wygodnym celem ataku z racji ich słabości i wyobcowania z reszty społeczeństwa. Dowodzi tego chociażby napad na Żydów w Jeżowie w sierpniu 1945 r. Bandyci obrabowali i pobili jednej nocy trzy rodziny żydowskie, co nie spotkało się z żadnym przeciwdziałaniem miejscowej milicji, która odmówiła nawet przyjęcia zeznania od poszkodowanych. Wkrótce ofiarą bandyckiej napaści padł przewodniczący Tymczasowego Komitetu Żydowskiego w Jeżowie, który próbował interweniować na rzecz swoich współziomków. I on został pobity, a jego mieszkanie zdemolowane. Także w jego przypadku milicja odmówiła jakiegokolwiek działań<sup>25</sup>.

Żydzi za powstałą sytuację winili nie tylko polskich antysemitów, ale również Centralny Komitet Żydów w Polsce. W piśmie wystosowanym do CKŻWP 18 kwietnia 1946 r. przez dr. M. Finkelsteina w imieniu żydowskich komitetów powiatowych województwa łódzkiego znalazły się takie oto gorzkie wyrzuty: „Tragedia żydostwa polskiego jest straszna, bodajże największa tragedia narodu, jaką zna historia. Zostaliśmy zmiecieni ze świata, przestaliśmy istnieć, 2–3 proc. ocalałych wbrew dużych jeszcze rzesz faszystów żyje – i żyć chce, chociaż ich dalej nękają, a nawet mordują... Wróciliśmy do życia pozbawieni wszystkiego, przede wszystkim najbliższych, rodziny, przyjaciół, współpracowników – straciliśmy dom, mienie, podstawę bytu. Wróciliśmy w pasiakach lub łachach – nadzy jak noworodki i jak one musieliśmy uczyć się chodzić, mówić i żyć. Toteż w tym miejscu pytamy, co zdziałał Centralny Komitet Żydów, by te masy noworodków przyjąć – by je utulić i ogrzać, by je nakarmić i dać podstawę do zdrowego bytu. [...] Do Łodzi i okolic napływało wówczas dziennie setki ocalałych Żydów z obozów, strony aryjskiej, lasów, partyzantki, słowem zewsząd, gdzie Żydzi szukali ocalenia [...] Mając okazję zetknięcia się z masami żydowskimi, nie wysłuchano ich i nie wyjaśniono swego stanowiska, wynikłego z doświadczenia sześciomiesięcznej pracy. A szkoda. Może na wspólnym zebraniu Centralny Komitet Żydów zmieniłby wówczas swoją politykę osiedlania po miasteczkach i osadach resztek ocalałego żydostwa. Wtedy Centralny Komitet Żydów, a za nim komitety wojewódzkie doradzali i wypędzali Żydów na głuchą

<sup>24</sup> D. Siepracka, J. Żelazko, *Z dziejów „ludowej sprawiedliwości”*. Sprawa Marii Śpiewak przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2004, R. XIII, nr 21, s. 249–252, 255.

<sup>25</sup> AIPN Łd, 0121/2, Komenda Wojewódzka MO w Łodzi, Pismo przewodniczącego Tymczasowego Komitetu Żydowskiego w Jeżowie z 13 VIII 1945 r., k. 35.

provincję. Może bylibyśmy dzisiaj bogatsi o kilkaset żyjących Żydów, a nie kończylibyśmy czwartą setką ofiar band NSZ i innych faszystów [...]”<sup>26</sup>.

Antysemickie nastroje wśród części społeczeństwa polskiego, ataki na Żydów ze strony zbrojnego podziemia, jak również niechęć władz do manifestowanej przez niektórych Żydów odrębności religijnej i obyczajowej oraz obrany przez komunistów kierunku zmian w gospodarce skłaniały wielu z nich do emigracji. Nawoływały do tego również organizacje syjonistyczne, które wiązały przyszłość narodu żydowskiego nie z Polską, lecz z własnym państwem na terenie Palestyny. Tendencje do emigracji do Palestyny i nowo powstałego państwa Izrael, a także do Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych, nasiliły się w końcu lat czterdziestych, co zbiegło się w czasie ze zmianą polityki państwa wobec Żydów. Komuniści, dążąc do całkowitego zlikwidowania wszelkich niezależnych organizacji i instytucji, nie zamierzali robić wyjątku dla Żydów. Na posiedzeniu Sekretariatu KC PZPR w sierpniu 1949 r. zapadła decyzja o likwidacji poszczególnych instytucji i stowarzyszeń mniejszości żydowskiej w Polsce. Przeszły działać w Polsce żydowskie partie polityczne, a placówki i agendy podporządkowane CKŻwP przejęły instytucje państwowe. Ukoronowaniem procesu likwidacyjnego było rozwiązanie Centralnego Komitetu Żydów w Polsce i powołanie w to miejsce Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, które miało bardzo ograniczone pole działania<sup>27</sup>.

We wrześniu 1949 r. władze polskie zgodziły się na legalną emigrację Żydów do Izraela, co szybko doprowadziło do znacznego spadku liczby Żydów w Łodzi i okręgu. Pod koniec 1950 r. było ich już tylko 10–15 tys., przy czym tylko część przyznawała się do swego pochodzenia. W dziesięć lat później ogólną liczbę Żydów w Łodzi szacowano na 3–3,5 tys. osób<sup>28</sup>. Osoby niezamierzające emigrować często podejmowały decyzję o zerwaniu więzi łączących je dotąd z żydowską kulturą i religią. Dla przełamania izolacji społecznej zmieniano nawet nazwiska. Już w pierwszych latach po wojnie zjawisko zmiany nazwisk na czysto polskie było dość częste wśród Żydów, czego dowodzą publikowane ogłoszenia Zarządu Miejskiego w Łodzi<sup>29</sup>.

Polityka władz polskich wobec Żydów, emigracja na Zachód i do Izraela, a także odradzający się antysemityzm, doprowadziły do likwidacji żydowskiej społeczności Łodzi. Wieloetniczność i wielokulturowość Łodzi ostatecznie przestała istnieć.

<sup>26</sup> Cyt. za: S. Krakowski, *Zagłada skupiska żydowskiego w Aleksandrowie Łódzkim* [w:] *Aleksandrów Łódzki...*, s. 71–72.

<sup>27</sup> L. Olejnik, *Społeczność żydowska...*, s. 128–129, 143–145.

<sup>28</sup> APŁ, KM PZPR, 3964, *Informacja o działalności Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce Oddział w Łodzi i Żydowskiej Komisji Pomocy Społecznej w Łodzi z 1 I 1961 r.*, s. 1.

<sup>29</sup> J. Cybusz, *Okrucy powojennej historii. Co mówią Dzienniki Urzędowe z lat 1947–1949*, „Kronika Miasta Łodzi” 2004, nr 2, s. 117–120.